

Crisis in the Polish-Israeli relations

On February 13-14, a Middle East conference organized by the Polish government was held in Warsaw. The conference was attended by politicians from 62 countries including US Vice President Mike Pence and Israel Prime Minister Benjamin Netanyahu. The main topic of the conference was Iran's threat to the security of the Middle East. However, the main topic was overshadowed by the scandalous and provocative statements made by some foreign journalists and politicians taking part in the conference.



One of them was a statement by the well-known MSNBC reporter Andrea Mitchell. During her interview with the US Vice-President Pence, the reporter informed her audience that during the Jewish ghetto in 1943, Jews "fought for a month against the Polish and Nazi regime." This scandalous statement, which can't be justified by the reporter's ignorance on the subject of the Holocaust, has caused a shock in Poland and abroad. Some Polish politicians demanded Mitchell's immediate expulsion from Poland. Many Poles and Polish Americans sent thousands of emails to the MSNBC headquarters demanding a prompt correction of the slander. The president of the World Jewish Congress, Ronald Lauder, demanded that NBC and MSNBC publish a correction stating "The Warsaw Ghetto was a diabolical creation of Nazi Germany in occupied Poland. The Jewish insurgents who rose up fought against Germans." A day later, Andrea Mitchell wrote on Twitter that "I misspoke on the show yesterday when I discussed the 1943 Warsaw Ghetto Uprising. To be clear, the Polish government was not involved in these horrific acts. I apologize for the unfortunate inaccuracy".

On the same day, the Prime Minister of Israel visited the POLIN Museum of the History of Polish Jews in Warsaw. According to the Jerusalem Post, the Israeli Prime Minister stated there that the Poles collaborated with the Nazis in the Holocaust. These words triggered another storm of protest in Poland. A day later, the Israeli ambassador to Poland, Anna Azari, denied reports of the Israeli press on the words of Prime Minister Netanyahu, stating that these words had been misunderstood and that the Prime Minister was speaking about some Poles, not the Polish nation. The Polish Ministry of Foreign Affairs considered these explanations insufficient and announced that Prime Minister Morawiecki would not go to the upcoming Visegrad Group (V4) summit in Israel (the prime ministers of Poland, the Czech Republic, Slovakia, Hungary and Israel were to meet there) and minister Czaputowicz would replace him.

The crisis in Polish-Israeli relations was deepened by the scandalous statement of Israel Katz, the head of Israeli diplomacy, on one of the radio stations. In his official statement, he quoted the statement that

"Poles sucked anti-Semitism with their mother's milk". The reactions to the words of Minister Katz added to the political storm. The Polish Foreign Ministry called the Israeli ambassador, and Prime Minister Morawiecki announced his resignation from the V4 summit. As a result, the V4 summit in Israel was canceled.

The provocative words of Prime Minister Netanyahu and Minister Katz united in protest Polish politicians from both the government and the opposition. "We think that these statements are unacceptable. They stimulate anti-Polonism, anti-Semitism, are racist and do not serve reconciliation or, in general, Polish-Israeli relations," said the head of the Ministry of Foreign Affairs Jacek Czaputowicz. Grzegorz Schetyna, chairman of the largest opposition party, said: "We demand and expect official apologies from the Israeli government, from Prime Minister Benjamin Netanyahu, from the Foreign Minister of Israel Katz" and added that Katz "spoke in a racist, anti-Polish way".

Polish Jews also joined the protest. The Chief Rabbi of Poland, Michael Schudrich, stated that "accusing all Poles of anti-Semitism also insults Polish Jews and those who today want to see the true representation of Polish society in the Righteous." The American Ambassador to Poland, Georgette Mosbacher, wrote on Twitter that "between close allies, such as Poland and Israel, there is no room for such offensive comments as yesterday's statement of Israeli Minister of Foreign Affairs Israel Katz."

One can only guess why the Israeli politicians decided to use such scandalous statements that greatly harmed the relations between the two states and the two communities. One of the reasons is probably the upcoming April elections in Israel. However, it is sad that slanders are being used in the Israeli election campaign to win voters.

The WJC President Ronald Lauder put it well, stating: "Such language should have no place in civilized discourse. How sad to think that decades of cooperation and goodwill are now in jeopardy. Let us all work together to overcome this crisis, which has been a victory for the forces of intolerance and narrow-mindedness". Time will show how politicians and voters in Israel will respond to Lauder's appeal.

W dniach 13-14 lutego odbyła się konferencja w Warszawie na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. W konferencji zorganizowanej przez polski rząd wzięli udział politycy z 62 państw, m.in., wice-prezydent Stanów Zjednoczonych Mike Pence i premier Izraela Benjamin Netanyahu. Głównym tematem konferencji było sprawa zagrożenia bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie przez Iran. Temat ten został jednak zdominowany przez skandaliczne i prowokacyjne wypowiedzi niektórych zagranicznych dziennikarzy i polityków biorących udział w konferencji.

Jedną z nich była wypowiedź znanej dziennikarki amerykańskiej telewizji MSNBC, Andrei Mitchell. Reporterka, podczas swojego wywiadu z przebywającym w Warszawie wiceprezydentem USA Pencem, poinformowała widzów, że w czasie powstania w getcie żydowskim w 1943 roku Żydzi „przez miesiąc walczyli przeciwko polskiemu i nazistowskiemu reżimowi”. Ta skandaliczna wypowiedź, której nie

można usprawiedliwić głęboką ignorancją dziennikarki na temat Holokaustu, wywołała szok w Polsce i zagranicą. Niektórzy polscy politycy domagali się natychmiastowego wydalenia Andrei Mitchell z Polski. Polacy i amerykańska Polonia wysłała tysiące emajli do centrali MSNBC domagając się natychmiastowego sprostowania wygłoszonego oszczerstwa. Prezes Światowego Kongresu Żydów, Ronald Lauder zażądał, by NBC i MSNBC opublikowały sprostowanie stwierdzając „Warszawskie getto było diabolicznym tworem nazistowskich Niemiec w okupowanej Polsce. Żydowski powstańcy walczyli z Niemcami”. Dzień później Andrea Mitchell napisała na Twitterze, że „pomyliłam się wczoraj, kiedy mówiłam o powstaniu w getcie warszawskim w 1943 roku. Żeby było jasne – polski rząd nie był zaangażowany w te straszne czyny. Przepraszam za niefortunną pomyłkę”.

Tego samego dnia premier Izraela odbył wizytę w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie. Według dziennika „Jerusalem Post” izraelski premier użył tam stwierdzenia, że Polacy kolaborowali z nazistami w Holokauście (cytując: „Netanyahu, in Warsaw, says Poles had ‘cooperation’ with Germans in Holocaust”). Słowa te wywołały następną burzę protestów w Polsce. Dzień później ambasador Izraela w Polsce, Anna Azari zdementowała doniesienia izraelskiej prasy na temat słów premiera Netanyahu stwierdzając, że te słowa zostały źle zrozumiane i że premier mówił o niektórych Polakach, a nie o narodzie polskim. Polskie MSZ uznały te wyjaśnienia za niewystarczające i ogłosił, że na zbliżający się szczyt Grupy Wyszegradzkiej (V4) w Izraelu (mieli się tam spotkać premierzy Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Izraela) nie pojedzie premier Morawiecki, a zastąpi go minister Czaputowicz.

Zaistniały kryzys w stosunkach polsko-izraelskich został pogłębiony przez skandaliczną wypowiedź Izraela Katza, szefa izraelskiej dyplomacji, na antenie jednej ze stacji radiowych. W swojej oficjalnej wypowiedzi przytoczył on stwierdzenie, że „Polacy wyskali antysemityzm z mlekiem matki”. Reakcje na słowa ministra Katza spowodowały polityczną burzę. Polski MSZ wezwał ambasador Izraela w Polsce, a premier Morawiecki ogłosił rezygnację ze szczytu V4. W rezultacie szczyt V4 w Izraelu został odwołany.

Prowokacyjne słowa premiera Netanyahu i ministra Katza zjednoczyły w oburzeniu polskich polityków zarówno z rządu, jak i z opozycji. „Uważamy, że te wypowiedzi są nieakceptowalne. Pobudzają one antypolonizm, antysemityzm, mają charakter rasistowski i nie służą pojednaniu, czy też w ogóle stosunkom polsko-izraelskim” – stwierdził szef MSZ Jacek Czaputowicz. Grzegorz Schetyna, przewodniczący największej partii opozycyjnej, powiedział „żądamy i oczekujemy oficjalnych przeprosin od izraelskiego rządu, od premiera Benjamina Netanjahu, od p.p. ministra spraw zagranicznych Izraela Katza” i dodał, że Katz „w sposób rasistowski, antypolski” zabrał głos.

Również polscy Żydzi dołączyli do protestu. Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich stwierdził, że „stawianie zarzutu antysemityzmu wszystkim Polakom znieważa także polskich Żydów i tych, którzy chcą dziś w Sprawiedliwych widzieć prawdziwą reprezentację polskiego społeczeństwa”. Amerykańska Ambasador w Polsce, Georgette Mosbacher napisała na Twitterze, że „Między bliskimi sojusznikami, takimi jak Polska i Izrael, nie ma miejsca na takie obraźliwe komentarze, jak wczorajsza wypowiedź izraelskiego ministra spraw zagranicznych Izraela Katza”.

Można się tylko domyślać, dlaczego politycy izraelscy zdecydowali się użyć tak skandalicznych wypowiedzi, które bardzo zaszkodziły stosunkom pomiędzy dwoma państwami i dwoma

społecznościami. Jednym z powodów są chyba zbliżające się wiosenne wybory w Izraelu. Smutnym jest jednak, że w izraelskiej kampanii wyborczej rzuca się oszczerstwa, by zyskać wyborców.

Dobrze ujął to prezes Światowego Kongresu Żydów Ronald Lauder stwierdzając: „Taki język nie powinien mieć miejsca w cywilizowanej debacie. Jakże to smutne, że wyniki dekad współpracy i okazywania dobrej woli są teraz zagrożone. Podejmijmy wszyscy wysiłek, by pokonać ten kryzys, który był zwycięstwem sił nietolerancji i umysłowej ciasnoty”. Czas pokaże, jak na apel Laudera odpowiedzą politycy i wyborcy w Izraelu.